

MARZENA MARCZEWSKA

ZARAZA NADCHODZI I ODCHODZI
– MYŚLENIE O CHOROBACH EPIDEMICZNYCH
UTRWALONE W JĘZYKU

W momentach zagrożenia człowiek często poddaje się myśleniu magicznemu, wierząc w możliwość zahamowania nieszczęścia poprzez zastosowanie określonych zabiegów (werbalnych i niewerbalnych). Zarazy towarzyszyły społeczeństwom od dawna, nie tylko kształtując wyobrażenia dotyczące poszczególnych chorób, ale także wpływając na określone zachowania społeczne i tworząc rozbudowany zasób sposobów radzenia sobie z groźnymi dolegliwościami (por. np. Jagła 78-86). Zazwyczaj wraz z morem pojawiały się także inne klęski elementarne (żywiolowe), wzmagając wśród ludzi poczucie zagrożenia i strachu (por. suplikację *Święty Boże*: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny/ Wybaw nas Panie!”, także tekst na wiejskich krzyżach i kapliczkach: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie”)¹. Nie rozumiano przyczyn cyklicznego pojawiania się epidemii, jak również mechanizmów jej rozprzestrzeniania się i masowości, stąd też popularne było przeświadczenie, że zarazy (podobnie jak inne choroby) były po prostu karą za grzechy. Monika Sznajderman zwracała uwagę, że zaraza ma swój głęboki „sens pierwotny, religijny, metaforyczny”, oznacza „uderzenie, cios, klęskę, krzywdę, karę, czyli najogólniej mówiąc, dotykające społeczność,

Dr hab. MARZENA MARCZEWSKA, prof. UJK – dyrektor Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach; adres do korespondencji: Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Wydział Nauk Humanistycznych, ul. Uniwersytecka 17, 25-406 Kielce, e-mail: marzena.marczewska@ujk.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2796-1317>.

¹ Zazwyczaj epidemia była poprzedzana przez klęskę głodu, która w znaczny sposób wpływała na odporność ludzi, por. korelacja okresu pomorów z latami nieurodzaju i głodu (Karpiński 25). Por. też: „Gdzie wojna, tam i zaraza” (NKPP 3:745, 1894 wojna 12).

zsyłane z zewnątrz, nieszczęście i zło”. Wątek plagi jako reakcji na złamanie tabu, na naruszenie aksjologicznego porządku, jest obecny w całym folklorze europejskim, a „w uniwersalnej strukturze mitu, którego dramaturgia obraca się wokół złamania centralnej reguły – tabu – zaraza ma swoje stałe miejsce, stałą symboliczną rolę, stając się sankcją za gwałt dokonany na narodowym, religijnym czy plemiennym prawie” (Sznajderman 5-6, 13).

Badania językowego obrazu zarazy utrwalonego w tekstach polskiego folkloru wskazują, że człowiek nie odróżniał poszczególnych gwałtownych chorób zakaźnych (Dźwigoł 37-39, Marczevska 151-160, Buława 305-306, Buława i Tyrpa 140), widząc w nich podobne przyczyny i skutki. Wiązało się zarówno z nadawaniem chorobom epidemicznym wspólnych nazw: najczęściej *mór* (WSJP: ‘choroba zakaźna, taka jak dżuma, ale też cholera, czarna ospa’ lub *zaraza* ‘niebezpieczna dla życia choroba zakaźna występująca w masowej skali na jakimś terenie’; zob. też Marczevska 151-187), jak również z podobnym ich opisywaniem². Nieodróżnianie poszczególnych chorób zakaźnych (dżumy, ospy, tyfusu, cholery) poświadczane jest w wielu opisach etnograficznych, np. Seweryn Udziela pisze, że np. cholera, zwana jest także „powietrzem morowem, morem, przymorkiem, zarazą, powietrzem zaraźliwym albo wreszcie chorobą straszliwą” (MAAE 1(2)/1); „Epidemiczne szerzenie się jakiegokolwiek choroby zakaźnej, która większą pociąga za sobą śmiertelność, lud nazywa powietrzem, morem, zarazą lub chera” (Udziela 166; por. też SiarMatPiń 67). *Zaraza/mór* były więc określeniami ogólnymi oznaczającymi „masową chorobę zakaźną”.

W artykule przedstawiam wybrane aspekty językowego obrazu zarazy (interesują mnie przede wszystkim nazwy i ich etymologia, przyczyny choroby, wyobrażenia/postacie, środki zaradcze), bazuję głównie na materiałach związanych z polską kulturą ludową, odwołując się jednak do kontekstów współczesnych, by pokazać pewną trwałość sądów dotyczących chorób epidemicznych. Przyjmuję pojęcie językowo-kulturowy obraz świata rozumiane jako potoczna interpretacja rzeczywistości, która daje się wyeksplikować przede wszystkim z danych werbalnych, ale także niewerbalnych utrwalonych w spetryfikowanych tekstach kultury (Bartmiński, Fleischer). W moich rozważaniach wykorzystuję uwagi sformułowane przez etnolingwistów lubel-

² J. Kracik również to zauważa: „Od starożytności aż po XVI w. nie odróżniano wyraźnie poszczególnych chorób zakaźnych, nazywając je, gdy szerzyły się nagminnie i zabijały wielu, dżumą czy – od wspólnego objawu – gorączką. Opisy infekcji, sporządzane przez kronikarzy, a nawet lekarzy, są niedokładne, czasem mieszają symptomy chorób panoszących się jednocześnie (Kracik 16).

skich opracowane przy tworzeniu haseł *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL), odwołuję się więc do tzw. definicji kognitywnej (por. np. Niebrzegowska-Bartmińska 108-111). Bazę materiałową przedstawianej analizy, zgodnie z koncepcją J. Bartmińskiego, tworzą dane leksykalne i tekstowe: nazwy (potwierdzające „perspektywę oglądu rzeczywistości”), informacje przekazywane przez podstawę onomazjologiczną, ujawnione w toku dociekań etymologiczno-słowotwórczych (tzw. „wewnętrzna forma słowa”), znaczenia podawane w definicjach w słownikach języka polskiego i słownikach gwarowych, derywaty słowotwórcze, rozszerzenia metaforyczne, frazeologizmy, utarte kolokacje (frazemy), metafory, przysłowia, formuły lecznicze itd. (Bartmiński 155-178).

I. CECHY UTRWALONE W NAZWACH

Nazwy chorób epidemicznych są dosyć bogate informacyjnie i wskazują te cechy, które dla obserwatora były najistotniejsze (np. BiegLecz 289, Łyskanowski 16, Krawczyk-Tyrpa 90-91, Szlagowska 44, Dźwigoł 37-39). Oprócz nazw o nieco ogólnym charakterze, np. *choroba (straszliwa)/choróbsko, chera/hera* (od psł. **chyra* ‘chorowanie, choroba’; psł. **xyrati* ‘nie-domagać, chorować’), *choroba nagminna* (powszechna), pojawiają się także nazwy powiązane z cechami uznanymi za charakterystyczne dla chorób zakaźnych, por. *mór (czarny mór/czarna śmierć), morówka, morawica, pomór, pomorek, przymorek, pomarlica, śpiączka, powietrze³ (morowe); zaraza powietrzna/morowa/straszliwa, łożnica* (por. *obłożnie chory*: leżący w łożu), *rychlica* (por. *rychla, rytla, rykla* ‘krosta czerwona, żarnica, kur’ – ArctSSS 502), *plachytka, poszedło*. Uwagę przykuwa też nazywanie epidemii *biczem bożym* (Ostrowski 44) lub *karą bożą⁴* (Szychowska-Boebel 39, 104; Półtorak

³ Skojarzenie zarazy z dymem/mgłą/cieniem ma związek z *powietrzem*, a więc dosyć powszechnym przeświadczeniem, że epidemia przenosi się „z wiatrem” (por. „trącenie wiatru”: Pleszczyński 108; BiegLecz 289).

⁴ W Biblii choroba to skutek grzechu lub jeden ze znaków gniewu Bożego, a więc uzdrowić człowieka mógł tylko Bóg. Ponieważ wszystko pochodzi od Boga, choroba nie jest tu wyjątkiem – Bóg zsyła na ją człowieka, jest też najlepszym lekarzem. Stary Testament zalecał w wypadku choroby modlitwę, ofiarę i – w kolejności – pomoc lekarza. Pierwszym warunkiem uzdrowienia było „porzucenie grzechów, modlitwa i ofiary przebłagalne”. Nowy Testament wyeksponował traktowanie choroby jako zjawiska sprzeciwiającego się planom Boskim, stąd większa rola lekarzy, a sam Jezus nazywany jest najlepszym lekarzem, uzdrowicielem. Jezus uzdrawia tych, którzy zwracają się do niego z wiarą i ufnością, choroba jest jednak traktowana także symbolicznie – jako stan, w jakim znajduje się człowiek grzeszny (Pawlaczyk 24-26).

86; Masłowska 162; Tuszewicki 231), co ma związek ze wspomnianym wcześniej przeświadczeniem o chorobie jako karze za grzechy: zarazy pojawiały się w danej okolicy jako konsekwencja złamania ustalonego przez Boga porządku świata, por. też „Głód, mór, wojna i pożogi są to za grzechy batogi” (NKPP 1:757:1848 grzech 6); [cholera] „przychodzi [...] z dopuszczenia Boskiego za grzechy ludzi na ludzi” (MAAE 1/1); „Wreszcie przychodzi z dopuszczenia Boskiego na tego, kogo Pan Bóg chce ukarać i zabrać z tego świata” (MAAE 1/2); „Główną przyczynę moru upatrywano w gniewie Bożym za grzechy ludzkie” (GlogES 2:235).⁵

Zaraza nie była więc chorobą zwykłą, stąd też potrzeba jej wartościowania (*choróbsko*) i dodawanie określenia *straszliwa* („ta, której trzeba się bać”); charakterystyczna była również jej powszechność (*nagminna*); sposób rozprzestrzeniania (*powietrze*), nagłość działania (*zaraza*), ale także zauważalne objawy (*rychlica*, por. też *ciuma*⁶, ros. *чума*, ukr. *чума*, *джыма*, bułg. *чума*, śrbułg. *чума* ‘pryszcz, ropień’, sch. *чума*, pol. *dżuma*); skutki (*łożnica*, *mór*, *śpiączka*); a nawet wyobrażenia na temat postaci/form, w jakich może pojawić się (*plachytka*: „płachta płótna o zabarwieniu siwym, białym, krwawym” BiegLecz 289).⁷

Mieszanie nazw chorób zaraźliwych poświadczają także definicje słownikowe *zarazy* i *moru*, por. np.: „zaraza to inaczej epidemia, zwłaszcza dżumy, cholery, ospy lub duru”, „coś złego, co pojawia się w dużym nasileniu i jest trudne do zwalczania” – BańSJP 2:352; por. też: LinSJP 6:871, WilSJP

⁵ Złowrogie skutki zarazy były również powodem jej kojarzenia z mocami zła i złośliwymi czarami (K17Lub2 112; też: Udziela 167), a także ze szkodliwą działalnością niebezpiecznych zmarłych, por. „Urządzono [...], że cholera grasuje z powodu „ludzi chodzących po śmierci, czyli upiórów i wilkołaków” (K57RuśCz2 2:1260-1261); a także obcych, np. Żydów, Niemców, przyczyniających się do rozpowszechniania chorób zakaźnych, np. „Lud prosty przypisując ją [zarazę] Żydom, jakoby powietrze zatruli, tych mordował, palił i wieszał, i zaledwie pieniędzmi okupić się niektórzy zdołali” (K42Maz7 338; też: K57RuśCz2 2:1253; Lud 2:292); „Gdy w 1721 r. srożyła się na Podolu zaraza, przypisywano ją upiórowi, którego z grobu odkopano i gdy mu odcięto głowę, zaraza ustała. Przywodząc tę wiadomość z gazet, ks. Proboszcz Helwing podaje podobne przykłady z 1710 r. z 17 wieku, z Mazowsza pruskiego, gdzie na zarazę zmarłego dobyto z grobu, podejrzewając go że «sam siebie pożerał» i jako upiór powodował wielką śmiertelność mieszkańców danej wsi. Wśród śpiewów pieśni pogrzebowych ucięto mu głowę rydlem i razem z psem zakopano, a epidemja wygasła” (BiegLecz 298).

⁶ Por. też: „pośle cholerycznej choroby chodziła ciuma. [...] Ta *ciuma* to był cień, chodzi i nikt nie widzi” (NWB 235).

⁷ Obecnie, w dobie kolejnej zarazy, pojawiają się przede wszystkim nazwy związane z charakterystycznym wyglądem/kształtem zarazka, który jest przyczyną infekcji (por. też: Piel 97), a więc wirusem SARS-CoV-2, por. łac. *corōna* ‘wieniec’: koronawirus (łac. *coronaviridae*), *korona*, *koronka*, *covid* (COVID-19, od ang. COronaVirus Disease). Utrwalił się również termin (*korona*)zaraza.

2:2137, WarSJP 8:244, KurzSSP 56); „nagle umieranie między ludźmi i bydłem, osobliwie z głodu, przemorzenia lub też z morowego powietrza”; „nagła i powszechna śmiertelność między ludźmi a bydłem” (LinSJP 3:156). Charakterystyczne znaczenia przenośne: „męka, wstręt, zmartwienie”, „przeżalenie, dreszcze” (WarSJP 2:1056) wskazywały na główne emocje towarzyszące człowiekowi podczas nagłej choroby, a więc wielki strach (przed śmiercią). Jak wspomniałam wcześniej, podstawowa nazwa *mór* związana jest z nazwami *śmierci* pojawiającymi się w językach indoeuropejskich (pierdzenie **mrt-*, **mr-*, **mer-*, **mor-*). *Mór* wiąże się z prsł. **morь* ‘pomór, zaraza, epidemia’, od **moriti* ‘morzyć, uśmiercać’ (pierwotne nomen actionis), prsł. **merti* ‘umierać’ (por. też *morzyć* ‘zadawać komuś śmierć, męczyć, dręczyć powolnie’, też *mora*, od starop. *mor*, *mór* – ‘nagle, gwałtowne umieranie ludzi lub zwierząt’. Co ciekawe, poświadczone są też znaczenia ukazujące dawne myślenia o chorobach jako istotach demonicznych, por. *mor*, *mura* na ‘określenie ducha duszącego ludzi we śnie lub wysysającej krew z mory’, ‘mór, pomór’ (PodWKDP 309); *mora* ‘nazwa diabła’; *morowa dziewica*, *morowa panna*, *morok* ‘od mór, morowe powietrze’, ‘nazwa diabła’, *morowica* ‘demon łączący w sobie cechy moru i śmierci’ (PodWKDP 307); *morzyczka* ‘nocnica – choroba dziecięca, zmora zajmująca się dręczeniem dzieci we śnie’. Warto też przywołać *Marzannę* (zwaną *śmiercichą*, *śmiertusecką*, *śmiertuską*, a także *dżumą*, *dziewicą moru*, *martwicą*, *morowym powietrzem*, *zarazą* (SłWil 635), która symbolizowała siły nieczyste, a także choroby (mór, śmierć)⁸ wiosną symbolicznie wynoszone poza granice wsi (por. też Pielą 100).

Z kolei *zaraza* to po prostu ‘choroba zarażająca’ (LinSJP 6:871); ‘szybko szerząca się groźna choroba zakaźna, epidemia’ (WarSJP 8:244); ‘szybko szerząca się groźna choroba zakaźna, epidemia; dawniej: epidemia dżumy lub cholery’ (SWJP 2:625); ‘choroba zakaźna występująca masowo, epidemia’; ‘wyzwisko’ (SzymSJP 3:951); por. *zaraźliwy* ‘szybko rozprzestrzeniający się: zły przykład jest zaraźliwy/jak zaraza’ (NKPP 2:1131:1877 przykład 8; NKJP: *plenić się jak zaraza*); por. też cytowane przez M. Buławę przekleństwo: *Bogdaj cię szlák zaráził*, w którym poświadczone jest użycie czasownika *zarazić/zarażać* w połączeniu z nazwami apopleksji/paraliżu (Buława 72). Słowniki odnotowują również znaczenia przenośne: ‘to, co się udziela

⁸ Por.: „Inną kratofanią groźnego aspektu Marzanny było pozbawianie człowieka oddechu, jak wynika z charakterystyki działań demonicznej istoty dławiącej we śnie pod osłoną nocnego mroku: **mor'a* ‘duszenie we śnie, zmora’, kasz. *mora*; ros. *kikimora*, ukr. *mora*, cz. *méra*, sgn. *mara*, sang. *mara*, niem. *Mahre*, ang. *nightmare*, fr. *cauchemar*” (Kowalik 99).

innym, szkodząc, psując ich, zepsucie, zgorszenie, demoralizacja; to, co toczy ludzi, jad, trucizna, zgnilizna'; 'człowiek niebezpieczny, każący obyczaje, gorszyciel, demoralizator, parszywa owca' (WarSJP 8:244); 'z najwyższą niechęcią, z intencją obraźliwą o kimś ujemnie ocenianym' (SWJP 2:625; GrzUSJP 672). W znaczeniach tych utrwalone jest nie tylko określone wartościowanie, ale także (pośrednio) efekt działania zarazy: 'psucie się, gnucie', 'stawanie się groźnym dla otoczenia'.

Nazwa *zaraza* powiązana jest z czas. *razić* (ogsłow.), od psł. *raziti*, *ražo* 'ciąć, siec, zadawać ciosy, uderzać, ostro oddziaływać na zmysły lub na umysł' (por. też porażenie, przerażenie, odrazę itd.: BorSEJP 511). W nazwie utrwalona jest więc najważniejsza cecha opisywanego zjawiska: nagłość⁹, a jednocześnie odnajdujemy swoście udokumentowany przekaz na temat przyczyn ludzkiego strachu przed nagłymi chorobami i emocjonalnego do nich stosunku: z zarazą kojarzona gwałtowność, szybkość (por. także zaraźliwy 'o chorobie: przenoszący się łatwo, szybko na inne organizmy; mogący zarażać innych, zakaźny' – SWJP 2:625; *ognisko zarazy* kojarzy chorobę z szybko rozprzestrzeniającym się ogniem) i poważne skutki niszczące. Warto też przytoczyć gwarowe *przyrazić kogoś*, *zarazić kogoś* (sparaliżować, tknąć paraliżem/apopleksją, por. *paraliżem/powietrzem zarażony*; *porażka* od *razić* 'zadawać razy, bić', przenośnie 'ostro oddziaływać na zmysły lub na umysł' (Buława 298)¹⁰.

Kazimierz Moszyński, opisując myślenie słowiańskie o chorobach epidemicznych, zwraca uwagę na to, że lud unika nie tylko nazywania ich „z imienia”, ale także myślenia o nich „w sposób zbyt określony” (MoszKult 2/1: 178). Na słowa *cholera/zaraza* (por. też *choroba*) nałożono tabu, a przekroczenie zakazu wiązało się z powstaniem przekleństw (Krawczyk-Tyrpa 89). Potwierdza to m.in. Barbara Szychowska-Boebel, opisując sądy na temat cholery funkcjonujące na Kujawach: „O cholery mówili śpiączka, gdyż wymienienie jej nazwy mogłoby spowodować chorobę. [...] Starsi ludzie

⁹ Szybkość i gwałtowność szerzenia się epidemii, a także przeświadczenie o objawiającej się w postaci zarazy karze boskiej (por. *strzały zarazy*), znalazło swoiste odzwierciedlenie w wielu mitologiach, w Biblii, w sądach na temat świętych i w ikonografii chrześcijańskiej. Zsyłanie na ludzi zarazy jest przypisywane bogom, którzy rażą ludzi strzałami, por. wizerunki świętych antymorowych, którzy przedstawiani są ze strzałami, trzymają je lub są nimi przekłuci (Jagła 102-120).

¹⁰ Por. też uwagi A. Pieli dotyczące czasowników: *narazić*, *obrazić*, *porazić*, *urazić*, które także były związane z podstawowym znaczeniem podstawy słotwórczej (*razić* 'zadawać razy, bić'; por. *narazić* 'uderzyć się o coś, potknąć się' (też 'zarazić'), *obrazić* 'uderzyć kogoś, uszkodzić na ciele, zranić, skaleczyć', *porazić* 'uderzyć, zadać cios (często śmiertelny), zabić' (też: 'pokonać, zwyciężyć', 'dotknąć np. chorobą, nieszczęściem'), *urazić* 'uderzyć, zranić, okaleczyć, zbić (też: 'wyrządzić krzywdę, skrzywdzić, wyrządzić szkodę', 'sprawić przykrość, obrazić' [Sstp]) (Piela 98).

jeszcze do dziś mówią, jak ktoś przeklina: Nie wywołuj cholery” (Szychowska-Boebel 39; por. też „O koleże to ni można było wcale muv’ić; Już v’enc jak šeśdžešont lat né było u nas xol’ery, žeby xoc v zło godzinie né vymův’ić” – SGP 4:13); *cholera (choroba) jasna/jaśnista/ciężka! Do cholery (choroby)! Niech to cholera (choroba)! Niech/żeby kogo, co cholera (choroba) weźmie, wzięła!* ‘złorzeczenie, lekkie przekleństwo’ (por. przekleństwo huculskie: *Szob tebe cholera né minula!* K31Pok3 92); też: „*Nie klij: psia krew, bo to grzech jak jasna cholera*” NKPP 2:72:1957 kłąc 25); *po cholere (chorobę)* ‘w jakim celu, po co, dlaczego’; *iść do cholery (choroby)* ‘iść precz, zejść z oczu, zniknąć’ (SGP 4:29-39); *cholerować* ‘przeklinać’, *cholernik* ‘człowiek często przeklinający’ (SGP 4:11-13).

Ten mechanizm powstawania przekleństw widać także w przypadku zarazy (por. *Żeby ciebie zaraza wzięła! Żeby go zaraza wygniotła! A niech to zaraza! Ty zarazo!*; por. też: *Okrutna jest zaraza zły sąsiad, Zły sąsiad jak morowa zaraza* NKPP 3:150:1558 sąsiad 18b; *Niech to zaraza!, Jasna zaraza!, A żeby cię zaraza objadła! A bodaj was zaraza!; Niech mnie/was zaraza!; Tfu, zaraza!* – NKJP; też: *zaraza* ‘ktoś uciążliwy, kłopotliwy, męczący’)

Utożsamianie zarazy z morem (a rzadziej: także z *cholera*), a także jednakowe wartościowanie zarazy i moru widać w ustabilizowanych połączeniach wyrazowych, np. *bać się (kogoś, czegoś) jak morowego powietrza/(morowej) zarazy, unikać/strzec się/wystrzegać się (kogoś, czegoś) jak morowego powietrza/(morowej) zarazy, stronić (od kogoś, czegoś) jak od morowego powietrza/(morowej)/zarazy, od morowego powietrza, uciekać od zarazy/przed zarazą/jak przed zarazą* (np. SzymSJP 3:951, WarSJP 2:1043, SkorSFJP 2:772); *zły jak zaraza/cholera* (SkorSFJP 1:135, 2:772); *boi się jak zarazy/choroby/dżumy/(ciężkiej) cholery* (NKPP 1:48:1834 bać się 24); *stroni od niego jak od morowej zarazy* (NKPP 3:332:1790 stronić 5); *strzec się jak morowej (śmiertelnej) zarazy* (NKPP 3:336:1764 strzec 10); *ucieka jak od morowego powietrza* (NKPP 3:573:1694 uciekać 12). Biorąc pod uwagę, że zaraza atakuje, bierze, dziesiątkuje, ogarnia, dosięga, dusi, wydusza, grasuje, morduje, panuje, sroży się, trapi (ludność), wybija (ofiary: ludzi i zwierzęta), wybucha, pochłania (ofiary: ludzi i zwierzęta), pustoszy (miasto, ziemię), ktoś/coś ją przynosi, przywleka, zawleka (SkorSFJP 2:772; NKJP), należy uznać strach przed nią za wielce uzasadniony.

W nazwach ludowych utrwalona jest jeszcze jedna właściwość zarazy: możliwość przemieszczania się, por.: *poeśedło, poszydło, poszedło*¹¹, ‘ostra

¹¹ Według Kaszubów *poszedło* to dziewczyna, która w młodym wieku umarła w wyniku choroby zakaźnej, por. Popowska-Taborska 351-353.

epidemiczna choroba zakaźna’, ‘grypa’ (nomen agentis **po-šbd-lo*, od psł. rdzenia *šbd-*, wywodzące się z psł. verbum **choditi*¹²; Sychta 2:147) por. także: *zaraza przychodzi, rozchodzi się, przechodzi* SkorSFJP 2:772. Rdzeń *chod-/-šbd-* łączy się z przekonaniem, że pojęcie choroby, zwłaszcza zakaźnej, wiązano z czynnością chodzenia, nadchodzenia, rozchodzenia się, odchodzenia, co z kolei przekłada się na charakterystyczne dla przedstawicieli kultury ludowej personifikowania chorób. por. też *obchódka*. Przypisywanie zarazie możliwości poruszania się utrwalone jest także w połączeniach wyrazowych: *zaraza pojawia/zjawia się, przychodzi, przechodzi, rozchodzi się, rozlewa się (po kraju), zatrzymuje się*. Materiał znajdujący się w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP) również poświadcza specyfikę etapów pojawiania się chorób epidemicznych (początek – rozwój – koniec), a także ich agresywny i gwałtowny przebieg¹³, por. *zaraza zbliża się, przedostaje się, nadchodzi, przychodzi, idzie, przechodzi, wędruje, wisi (nad miastem); nawiedza coś/kogoś, pada (np. na ludzi/zwierzęta); spada (na kraj); atakuje, dopada, dotyka, powala (ludzi), wybucha, szerzy się, szaleje, dziesiątkuje (kontynent), spada (na ofiary), (za/wy)dusi (por. też „Niech cię/was zaraza wydusi), niszczy/wyniszcza, wyludnia, pustoszy (okolice); pleni się, bije (wybija), roznosi się, przenosi się, rozplywa się, zżera, kosi, zabija, zabiera (np. ludzi); panoszy się; zalewa (okolice); rozlewa się; pleni się, przenosi się; wygasa, ustępuje, zatrzymuje się*. Podobnie opisywany jest mór, który *idzie, pędzi, gna (z wiatrem), dociera (do różnych okolic), dostaje się, mija (miejsca), dopada, pustoszy (kraj/kraje), zabija, pożera, niszczy, dziesiątkuje,*

¹² Od rdzenia *šbd-* pochodzą też słowiańskie nazwy chorób tworzone sufiksem *-*tb*, por. *pošbd-tb*, które jest źródłem pol. dial. *posześć* ‘usposobienie nagminne do choroby, np. w całej wsi chorują na katar’, por. poleskie *póšes ‘c* ‘nieszczęście, coś złego, szkodliwego’, karpackie *pošest* ‘choroba, epidemia’, pol. *pošys ‘c* ‘nieszczęście’, ‘pomór na kury’, ros. dial. *pošest* ‘mór, zakaźna choroba’, ‘epidemia panująca wśród bydła’. Bardzo podobne nazwy epidemii funkcjonują u Słowian południowych: sch. *posäst* ‘niebezpieczna, zaraźliwa choroba, pomór, epidemia’; przen. ‘nieszczęście’; *pošást* ‘dżuma, pomór’, *pošast* ‘cholera’, słoweń. *pošast* ‘uosobienie strachu, grozy’, ‘duch, widmo’, ‘potwór’, ‘katar’, dial. ‘choroba’ (katar, zaziębienie): tamże. Por. też: Dźwigoł 37-38, 180.

¹³ Por. też: *epidemia* (grec. *epi-dēmos* ‘przybysz’) *nawiedza (ziemię), przybywa, przechodzi, dociera* (np. do Polski); *zaczyna się, atakuje, wybucha, sroży się, rozwija się, dziesiątkuje mieszkańców, szaleje, panuje, opanowuje (świat); pochłania (ofiary); rozprzestrzenia się; ogarnia (świat); niszczy; wyludnia miasteczka, nasila się, zabija, nadciąga, zbiera żniwo; cofa się/nie cofa się; kończy się; wirus pustoszy (czyni spustoszenie), rozprzestrzenia się (zazwyczaj bardzo szybko), rozwija się, przenosi się, zabija, eliminuje, włazi w człowieka, dopada człowieka, wpada do organizmu (może wtargnąć do organizmu), atakuje, zagnieżdża się, rozkłada człowieka, panuje, szaleje, mutuje, rozmnaża się, namnaża się, dostaje się/przedostaje (do organizmu), uśmierca, uszkadza (organy), krąży (w powietrzu), grasuje, trawi kogoś; przechodzi (na kolejne osoby), wymyka się (spod kontroli) (*epidemia, wirus*: NKJP).*

dusi. W języku polskim (podobnie jak w wielu innych) choroba konceptualizowana jest jako wrogi najeźdźca, a ludzkie ciało jako pole bitwy. Choroba *dotyka* nas (niespodziewanie), *zbliża się, atakuje, czyni postępy/postępuje, rozwija się, walczymy z nią/zwalczamy* jej skutki, aż do momentu *opuszczenia* przez nią naszego organizmu, *pozbycia się jej lub jej pokonania/przewyciężenia*. Zaraza jest jednak przedstawiana jako przeciwnik niezwykle agresywny, działający z wielką siłą i wyjątkową gwałtownością (por. też Sontag).

II. WYOBRAŻENIA ZARAŻY

Chorobę często materializowano (wizualizowano jako przedmiot: chustę, korale itd.), animizowano lub personifikowano (np. w postaci kobiet: niewiasta morowa, panna morowa. Jest to cecha ogólnosłowiańska (Judin 87-93, SlavDrev 1:225-226, Talko-Hryncewicz 243-245, 247-249).

Przeświadczenie o chodzeniu zarazy po świecie (umiejętności przemieszczania się) łączy się ściśle z tym, jak przedstawiciele kultury tradycyjnej postrzegali chorobę: „Zaraza czy cholera w górach nie grasuje, bo ona ma za małe nogi, ażeby przejść przez wysokie góry” (K45Gór2 504). Zaraza była często przedstawiana jako człowiek, zwłaszcza kobieta (*dziewica morowa, śmierć*)¹⁴: „Zaraza z jednej wsi do drugiej przenosi się w postaci pani, lub kobiety wiejskiej biało ubraniej. Widmo to pokazuje się jadącemu lub idącemu człowiekowi i pyta się o drogę” (ZWAK 9:68); „Parę dni wcześniej kilku mężczyzn odbywających wartę nocną we wsi miało widzieć widmo tej choroby, jak przez wieś szła czarna wysoka pani z rozwichrzonymi włosami” (GajDuch 157); „Jeśli mór ukazuje się w postaci niewiasty, nie przychodzi do wsi nigdy sam, ale każe się tam przywieźć albo przynieść” (Wisła 9:711); „Jak miał być pomorek na ludzi, chodziła śmierć w białym płaszczu i z kosą za pazuchą, stawała przed kuzdą chałpą, powioła czerwoną chustką i godała: „Hosa, hosa, zimno rosa,/ bedo ludzie mrzyć;/ bedo pili dziegno i biedrze-niec,/ nie będzie im nic” (Lud 12:76); „Ilekoć zaraza przychodziła, to nie szła na cały kraj od razu, tylko powoli od rzeki do rzeki, bo nieczysta siła

¹⁴ Identyczny obraz zarazy (chodzącej po wsiach dziewczicy morowej z chustą w ręku) stworzył Adam Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie”, por.: „Kiedy zaraza Litwę ma uderzyć, [...] Nieraz na pustych smętarzach i błoniach/Staje widomie morowa dziewczica,/W białym, z wiankiem ognistym na skroniach,/Czołem przenosi białowieskie drzewa,/A w ręku chustką skrwawioną powiewa [...]/Dziewica stąpa kroki złowieszczemi/Na sioła, zamki i bogate miasta;/A ile razy krwawą chustką skinie,/Tyle pałaców zmienia się w pustynie,/Gdzie nogą stąpi, świeży grób wyrasta”.

przez wodę płynącą, wodę żywą przejść sama nie jest zdolna. Aby więc przedostać się przez rzekę, przemieniała się chytrze w przedmiot jakiś, a chłop durny zobaczywszy na swej drodze, jak mu się zdawało, rzecz zagubioną, brał ją ze sobą i przenosił lub przewoził na drugą stronę rzeki. Używszy swój cel zaraza zmieniała się natychmiast w chudą wiedźmę przykrytą łachmanami, z pod których widać było zwisające cycki i dawała się poznać swemu przewoźnikowi. Jemu i jego rodzinie krzywdy nie zrobiła, ale za to innych dusiła, że nie daj Bóg. Bywało czasem siadzie przed mostem taka niby dziadówka obdarta, wynędzniała, bez sił i prosi, żeby ją nieco podwieźć. A gdy tylko za most się dostanie, już pokazuje, co umie. Czasem to i prawda, że iść się jej nie chce i wtedy każe się wozić, a w najgorszym wypadku prowadzić. Gdy się ją wiezie, to koniom tak ciężko, jakby kilka korcy zboża od razu na wóz położono. I po tym łatwo ją poznać” (Spittal 192-193)¹⁵. O zarazie jako kobiecie „wyjątkowo szpetnej”, starej, z wyszczerzonymi zębami, ubranej w czarną lub białą połataną suknię wspomina też Bohdan Baranowski: kobieta ta rozsiewała zarazę z trzymanej w ręku płachty. Ciekawostką jest opisywanie przez informatora (z Zambsk Kościelnych nad Narwią) tyfusu jako „wysokiego, chudego starca o czerwonej, rozognionej twarzy i pozornie błędnych oczach, ubranego w czarny garnitur typu miejskiego, w białą koszulę i czerwony krawat. Zarażał on ludzi swym spojrzeniem”. Baranowski przywołuje również wypowiedź informatora z Mielnika nad Bugiem, który opowiadał o przychodzącej z lasu jędzy, która „przynosiła ze sobą worek z chorobami. Mimo swego wyraźnie złośliwego stosunku wobec ludzi ostrzegła chłopca, który ją na drodze zabrał na wóz, aby zarówno sam siebie, jak i wszystkich członków rodziny okadzał dymem z jałowca, aby w ten sposób mógł się ustrzec przed zarazą. Baba ta podobno miała żelazne nogi i zęby, a ubrana była w niechlujną, wyrudziałą, czarną sukienkę. Po jej przejściu przez wieś wielu ludzi zapadało na tajemniczą chorobę zakaźną” (Baranowski 264-265).

Choroby zakaźne bywają nie tylko antropomorfizowane, ale też animizowane lub materializowane w postaci różnych przedmiotów, np. „Cholera ma mieć postać psa białego, który gdzie zdechnie, tam się cholera rozwija, lub przedstawiają ją sobie w postaci kobiety w jednej koszuli z rozpuszczonymi włosami, płaczącej, a dokąd odgłos jej płaczu dojdzie, tam ludzie umierają itd. Dżumę wśród licznych przedstawień i legend o niej, lud

¹⁵ Por. podobne wyobrażenia żydowskie: „W Lublinie miała nią [cholera] być wysoka, sucha i krostowata kobieta, która przybywszy do miasta, oznajmiła jednemu z urzędników kahalnych, że oto już jest (gdy ten sam urzędnik dostrzegł ją wyjeżdżającą, epidemia ustała)” (Tuszewicki 268).

przedstawia sobie w postaci kobiety lub zatyczki od koła u wozu itd.” (Talko-Hryncewicz 22); „W 1893 r. pewien mieszczanin załoziecki wracający z podróży do domu znalazł na drodze korale. A trzeba wiedzieć, że korale czerwone i prawdziwe stanowiły do wojny rzecz bardzo łasą i nawet płaciły się dobrze. Ucieszony więc chłop podjął je i wraca zadowolony, że mu się taka przytrafiła gratka. Lecz im bliżej granicy miejskiej, coraz koniom ciężej, a na wozie coś śpiewa coraz głośniej piszczącym głosem, jak skrzywienie nienasmarowanych kół: "jadę, jadę". Przestraszony chłop zrozumiał, co to za korale. Nie dojeżdżając więc do miasta zostawił na drodze wóz, konie i przekłute korale, a sam bez czapki nawet popędził do miasta dając znać o trafunku. Zmobilizowani mieszkańcy wyszli na granicę kolendując, co zniewoliło cholere do zawrócenia się tam, skąd szła” (Spittal 194).

Uczłowieczanie zarazy ma ściśle określony powód: lud wierzył, że na tak oswojoną chorobę można wpływać tak, jak wpływa się na innego człowieka. Można taką osobę wyganiać, wynosić ze wsi, prosić o odejście, wywozić (wykurzyć, wygonić) ją ze wsi. Ze względu na ludzką postać zarazy doradzano, by chłop „się nie bał, a chwycił zarazę i wymłócił, co by się wlaźło, albo gdzie zamknął zabiwszy kołkiem w dziupli, to choroba nie szerzyłaby się tak długo, dopóki ktoś nie uwolniłby jej” (193). Uważano również, że zaraza (kierująca się określonymi uczuciami) może ulec ludzkim prośbom i ulitować się nad mieszkańcami wsi.

Wszystkie te przytoczone opowieści poświadczają podejmowane przez chłopów starania, by zrozumieć naturę chorób zakaźnych, kojarzono je z przyniesieniem do wsi znalezionych (zakażonych) przedmiotów lub z przywiezieniem do wsi obcych osób. Jak widać, ludzie nie mylili się zbyt w swoich obserwacjach.

III. DZIAŁANIA ZARAZY

Zarazie przypisuje się określone czynności: *chodzi/przychodzi/przechodzi* (z powietrzem, wiatrem: MAAE 1/1), (K31Pok3 93, NWB 235); „Jest to zresztą prastara wiara naszego plemienia, że śmierć, a podczas moru, morowa dziewczica chodzi od wsi do wsi” (NadKasz 130); por. też: „Którędy przejdzie przez pole zaraźliwe powietrze, to tym pasem śnieć padnie na pszenicę, zaraza zniszczy ziemniaka” (MAAE 1-2); *idzie przez wieś* (GajDuch 157); *nawiedza wieś* (K10Poz2 375); *pojawia się* (gwałtownie, bardzo szybko)

(K34Chełm2 250), *biega* (przebiega pola i sioła), zagląda do chałup i naznacza ofiary (Lud 8:354); *wpada* do jakiejś miejscowości (K42Maz7 342), *wdziera się* do chaty (Spittal 197). Szybkość rozprzestrzeniania powoduje, że człowiek widzi ją nie tylko jako istotę chodzącą/biegającą, zaraza również jeździ na wozie: „Niekiedy jeździ ona na wozie przez las” (K31Pok3 93; BiegLecz 290); *lata/przelatuje*: „przelatuje ponad wioski; z gór i pagórków powiewa płachtą a ludzie zaczynają mrzeć” (MAAE 1-2); *unoszą się* „ponad siołami, zostawiając po sobie śmierć, rozpacz i straszliwy lament ludzki” (FedLud2 302); por. także powiedzenie „Dzieci, dzieci! Kania leci!” (K42Maz7 344), *krąży* (K10Poz2 374), nie przekracza magicznie wyznaczonych granic (nie postoi w danej okolicy: K10Poz2 374); *ucieka* (Szot-Radziszewska 196). Zaraza występuje w postaci ludzkiej, więc zachowuje się jak człowiek: *myśli, mówi/rozmawia z chłopem* (MAAE 1-2); *gada* (Lud 12:76); *rzecze, pyta, prosi* o podwiezienie, *dziękuje* za przysługę (por. „W Polsce wystawiano powietrze jako niewiastę w bieli. Na wysokim wozie o dwóch kołach, objeżdża wsie a gdzie stanie przed domem pyta: „co robicie?” jeżeli odpowiedzieli: „nic nie robimy tylko Boga chwalimy” rzekła: „chwalcież go na wieki”. A gdy zapytała: czy śpicie? a odpowiedzą: „śpimy” rzekła: „śpijcież na wieki” (K7Kra3 176; por. też: GajDuch 159; Kozłowski 382; NWB 235-236; BiegLecz 290, Spittal 193-194, 197). Wykonuje wiele różnych czynności, najczęściej związanych z odbieraniem ludziom życia i zbieraniem ofiar, np.: *staje* przed każdą chałupą (Lud 12:76); *przechadza się, uderza dzieci czarnym prętem* itd.: „Gdzie stąpnęła [Cicha], z czarnym prętem w ręku przechadzając się między zbożami (więc w lecie), tam schły kwiatki i trawa się paliła; odgrzebując zaś dawne mogiły i stare rozbijając trumny, dobywała z nich kości i w rańtach je zawiązała; które dziecię uderzyła prętem, wnet czerniejac konało” (K42Maz7 343); *powiewa płachtą*: „z gór i pagórków powiewa płachtą a ludzie zaczynają mrzeć” (MAAE 1-2); *czerveną chustką* (Lud 12:76).

IV. ODSTRASZANIE ZARAZY

Widać, że choroby epidemiczne często wyobrażano sobie na podobieństwo ludzi (przychodzących, nadchodzących, przynoszonych, przywożonych), stąd też skutecznym sposobem zabezpieczania się przed zarazą utrwalonym w tekstach wierzeniowych była właściwa ochrona przestrzeni bliskiej człowiekowi (zaraza nie przekracza magicznie wyznaczonych granic – K10Poz2 374). Symboliczne wyznaczanie bezpiecznej strefy (zaklętego kręgu, którego zaraza

przejsć nie może) polegało np. na: oborywaniu granic wsi przez dwa bliźniacze woły prowadzone przez braci bliźniaków. Był to powszechnie znany sposób uchronienia się przed epidemiami (np. Spittal 193-194, Tylkowa 41, Baranowski 267, Szot-Radziszewska 196; zabieg magiczny popularny u wszystkich Słowian: MoszKult 2/1 322; BiegLecz 296), por.: „potrzeba znaleźć parę wołów bliźniaków. Takie woły są uważane w okolicy, w której znajduje się Rozwadówka, jako skarb nieoceniony, bo przynoszą szczęście właścicielowi. Mając takie bliźnięce woły, trzeba, ażeby dwaj bracia bliźniaki oborali niemi wieś, a w ten sposób odwalona skiba, zarówno jak nić wyrobiona w jednej nici i płótno rozłożone przed cerkwią, stanowi niezawodną ochronę od cholery; jest to rodzaj magicznego kręgu, którego ona przekroczyć nie może” (Wisła 8:804; por. też K10Poz2 374); „Nie tylko zaraza, ale żadne nieszczęście niedotknie się wsi, jeśli włościanin zrodzony bliźniakiem oborze ją wołami bliźniętami” (K52Br-Pol 434)¹⁶.

Wykorzystywano apotropaiczne własności określonych gatunków drewna, np. dębu lub osiki, np. na Wileńszczyźnie oborywano wieś wyrąbanym w lesie dębczakiem, później sporządzano z dębu krzyż, który wtykano w miejscu rozpoczęcia pochodu. Zabieg ten miał na celu uchronienie się przed cholera (BiegLecz 300); „grodzi się płot przez drogę wsi, w miejscu tém, gdzie świeżo umarł jaki człowiek na cholera, w płocie takim wsadza się trzy krzyże z patyków” (SiarMat 97); „Cholera, ażeby we wsi przestała grasować, należy w czterech rogach wsi postawić krzyże z drzewa osikowego. [...] Dopóki te krzyże stać będą, dopóty we wsi nie pojawi się cholera” (SiarMatPiń 46; BiegLecz 301; Udziela 165-166; Spittal 194-195; Szychowska-Boebel 107). By odegnąć zarazę od wsi, „stawiają małe krzyże (na łokcie wysokie) z osiczyny na rogach ulic lub na polu, także kołki osikowe na bramach, płotach” (K52Br-Pol 438; też: ZWAK 2:242¹⁷); „Te krzyże, co za wioską stoją, to byli

¹⁶ Por. „Cholery można nie dopuścić do domu, gromady, czy gminy, jeśli tak się zdarzy, że w danej miejscowości jednego dnia kobieta na świat dwóch synów i równocześnie krowa urodzi dwa byczki. Jeśli bliźniacy podrosły oborzą granice osady bliźniaczymi bykami, to taka miejscowość będzie w ogóle wolną od zarazy tak długo, póki granicznej skiby ktoś nie zaorze” (Spittal 193).

¹⁷ Por. opowieść Adama Pabisza (z Masłowa): „Nie jeden człowiek idzie drogą i widzi krzyże i myśli sobie: na jaki sposób stawiają je? Prose posłuchać mojego opowiadania: Jak się Pán Jezus narodził w Betlejem, zarą się Heród dowiadywał i zarą przykazał swoim żołnierzom, aby sytkie maleńkie dzieci pozabijać. Przychodzi na śnie janioł i obznajmuje Najświętszy Pannie, aby cymprędy wychodzili z Betlejem, aby Heród Pana Jezusa nie zabił. Śli oni dniem i nocą – nigdy odpoczynku nie mając. Przyšli razu jednego do lasu, tkóry był między (vel. między) polem, i staneli pod drzewem osikowym i zaceła Panna Maryja płakać. Przeleknione to drzewo płacem Panny Maryi, zaceło drzyć, choć zadnego wiatru nie było, i najmniejsy wietrzyk nie puchął, i drzy do tych casów, choć najmniejszego wiatru nie ma na świecie bozym, a zawdy jego liście trzepią się jak motyle. Na to

wyświęcone od powietrza, żeby się ustatkowało, i się ustatkowało” (NWB 235, PorJęz 73-74); wykorzystywano także Biblię: „W oktawę Bożego Ciała zakopują przed wschodem słońca na czterech rogach wsi lub pola (na wschód, zachód, północ, południe) cztery Ewangelje (tj. początki ich) dla ochrony od gradobicia i zarazy” (BiegUkoleb 116).

Obrzędowe zakreślanie magicznego kręgu, czyli tworzenie oddzielonego od strefy profanum miejsca obecności sacrum, powtórzenie aktu stwarzania przestrzeni bezpiecznej, a jednocześnie wytyczanie miejsca mediacji, to zabiegi bardzo ważne w ludowej terapii leczniczej (Kowalski 155). Symboliczne zamykanie (w tym wypadku ograniczanie pola działania zarazy) osiągnano także poprzez magiczne zastosowanie zamków, kłódek: „Gdy zaraza na bydło, lub pomór między ludźmi panuje, potrzeba zaraz na początku, wraz z umarłym od tej zarazy człowiekiem lub padłym bydlęciem, zakopać przy trupie kłódkę kluczem zamkniętą, ażeby nieszczęsna plaga zamknęła się na tej jednej ofierze (K34Chełm2 213).

Inne zabiegi podejmowane, by ochronić siebie/swoje domostwo przed zarazą, to okadzanie, okurzenie, palenie ognia (zwłaszcza osikowego): „W takich razach także palić zwykli po końcach swój wioski przy drogach gnoje, albo zgniłe wiórzyska, w mniemaniu, że dym rozciągający się około wsi, ochrania ją od powszechnej zarazy i przystępu choroby” (K17Lub2 112-113); „Po wsiach odpędzają chłopci cholere kurząc przez komin końskim łajnem” (Spittal 196). Ogniovi (zwłaszcza nowemu) przypisywano niezwykle znaczenie w rytualnym wypędzaniu epidemii ze wsi, a przez rozniecone w określony sposób ognisko (czasami z zastosowaniem specjalnych gatunków drewna i ziół) przepędzano bydło i ludzi (BiegLecz 302; por. też obrzędy świętojańskie). Czasami także „wypłaszano zarazę z izby, gdzie leżał chory, strzelając z fuzji do czterech rogów powały” (GajDuch 157) lub wieszając nad drzwiami ropuchę: „Na zaraźliwą chorobę, przyczepiają zasuszoną ropuchę do kołka nade drzwiami, by nie puszczała Złego (powietrza)” (K15Poz7 11). W praktykach ludowych uwidoczniło się przekonanie, że chorobę epidemiczną można przepędzić w swoisty sposób ją zniechęcając, obrzydając, strasząc, wykurzając, okadzając itd.

Sądzone również, że kapliczki/figury świętych miały moc cudowną: nie wpuszczały zarazy do miasta (wsi)/broniły miasta (wsi) przed zarazą (ochrona przestrzeni): „W Starym Sączu nie było nigdy cholery, bo święta Kunegunda

stawiają krzyże w cholere kole drogi i wsiów, a te krzyże robią z osiki, aby się ochronić od śmierci nagły, jako Najświętszą Panna uciekając z dzieciątkiem Jezus przed Herodem, ochroniła Go od śmierci. Na sądzie Bozym będzie to drzewo świadczyć o złym pomysle Heroda ku dzieciątkowi bozemu” (ZWAK 2:242).

broni miasta; w 1872. roku cała parafia Ciężkowicka była wolna od cholery, bo nie wpuścił jej tam cudowny Pan Jezus znajdujący się w kościele farnym” (MAAE 1/2); pomagają też modlitwy do świętych (od zarazy morowej: Pana Boga i Matki Boskiej, świętych Rozalii, Rocha, Sebastiana, Waleriana¹⁸), „Ludzie się modlą do Pana Boga, do świętej Rozalii, świętego Rocha i Sebastjana, patronów od morowego powietrza, dają na msze i odbywają pielgrzymki do miejsc cudownych” (MAAE 1/2; Szychowska-Boebel 40; Półtorak 86); msze, procesje (po granicach wsi: Baranowski 267) i pielgrzymki¹⁹: „Z tego to powodu mieszkańcy aż do dziś obchodzili i obchodzą te pamiętne dni dziewięć ścisłym postem i odprawianą w kościele nowenną do Matki Boskiej i św. Rozalii, na uproszenie ich o obronę od takiej klęski” (K34Chełm2 250; też: K42Maz7 338; K52Br-Pol 434); zakopywanie ludzi (żywcem) i zwierząt (swoiste składanie ofiar demonowi choroby)²⁰: „We wsi słyszano jęki niebogi [młodej dziewczyny zakopanej w grobie przez ojczyma, sołtysa ratującego wieś], lecz któżby jój pobiegł na pomoc, i słyszano przez noc całą; lecz coraz

¹⁸ Pierwszymi chrześcijańskimi świętymi kojarzonymi z zarazą byli św. Cyprian, św. Adrian, św. Krzysztof, św. Walenty i św. Barbara, ale od VII wieku stopniowo zaczęła się kształtować grupa świętych specjalizujących się w chorobach epidemicznych. W średniowieczu grupa ta była już ustabilizowana, w jej skład wchodził św. Sebastian, św. Roch, św. Jodok, św. Gertruda, św. Adrian, św. Karol Boromeusz, św. Antoni, a od XVII w. także św. Rozalia (Jagła 99-138). W zbiorach Muzeum Krajoznawczego w Kielcach znajdował się miedziany medal-amulet z wizerunkiem św. Karola Boromeusza (bity od 1849 roku), który miał być noszony na gołym ciele. Wywoływał „prąd elektryczny” i zabezpieczał przeciwko cholercie (Szot-Radziszewska 195).

¹⁹ Procesje przeciwko chorobom zakaźnym mają wiele wspólnego z archaicznymi obrządkami obchodzenia terenu, by uchronić społeczność przed złymi siłami i szkodzącymi duchami. Procesje mają więc taką samą intencję jak oborywanie/ogradzanie pola itd. (Delumeau 134).

²⁰ Por. też: „Gdy cholera już się pojawi, można ją zwalczyć i w ten sposób, że założy się osobny cmentarz choleryczny poza obrębem osiedla przez nią nawiedzzonego i tam razem z trupem zakopie się w grobie żywego psa i kota. Zwierzęta te to symboliczne postacie, w których pokazuje się złe moce, siły demoniczne, a zarazem są to dwaj odwieczni wrogowie, prowadzący ze sobą walkę zawsze i wszędzie. Zakopani ze sobą i z cholera, która mieszka w trupie, zagryzą się na śmierć, a jednocześnie w czasie walki pokaleczą i samą zarazę. Tak złe demony zginą, a zaraza wycieńczona nie będzie miała sił na duszenie dalszych ofiar i zabierze się precz” (Spittal 196). We wsi Daleszyce, gdy stwierdzono, że grodenie przestrzeni nie przyniosło spodziewanych skutków, za radą starszych ludzi porwano najpiękniejszą dziewczynę uczestniczącą w niedzielnej mszy i pochowano ją żywcem „w postaci stojącej” na rynku. Dopiero wtedy cholera odeszła, jak podaje B. Dziatosz i S. Koba (cyt. za Szot-Radziszewska 195). S. Koba pisał też, że „Ludność zwłaszcza wiejska próbowała zwalczyć cholera na swój sposób. Trumny zmarłych na tę chorobę związywano witką w przeświadczeniu, że cholera nie wydobędzie się z trumien i nie będzie szkodzić żywym. Ludność żydowska urządzała symboliczne pochody przy odgłosie muzyki i śpiewów wyganając cholera poza rogatki miasta. Odbywano też gody weselne na cmentarzach cholerycznych. Mieszkańcy Bielina pod Kielcami wygaśnięcie cholery w swej wsi przypisywali faktowi pochowania zmarłej na cholera kobiety w pozycji pionowej do góry nogami” (Koba 2003).

słabszemi były ku rankowi; aż przecie ze dniem ustały, rano ona już nie żyła, lecz i morowa ustała zaraza” (K10Poz2 375); „dla odwrócenia epidemii wrzucili w dół i zasypali żywą kobietę razem z kogutem i wroną” (K52Br-Pol 434; BiegLecz 292); wynoszenie choroby/zarazy (w postaci ubrania chorego lub rzeczy należących do chorego) ze wsi: por. „W taki sposób można wynieść chorobę ze wsi, ale za to, kto znajdzie i przyniesie do domu domu wyrzuconą część odzienia, przynosi do wsi zarazę” (MAAE 1/2).

Charakterystyczną ochronę domostwa za pomocą słowa pisanego²¹ widać w zabiegu odstraszenia choroby odpowiednią informacją umieszczoną na bramie: „Gdy panuje jakaś choroba nagminna, pisze się na bramach domów: Tu już panowała cholera, tyfus, itp., a dotycząca choroba nie będzie miała wstępu” (Lud 3:53; Udziela 167).

Warto też wspomnieć, że w walce z zarazą stosowano wiele różnorodnych środków pochodzenia naturalnego, np.: krew (pozyskiwaną w sposób rytualny, por. „Potem wydusił krew gęstą i skrzepłą ze zwłok porąbanych do naczynia. Ta krew – to miało być lekarstwo niezawodne na cholere” K57RuśCz2 2:1261); odwary ziołowe: tojeść, odolani i bydrycz/biedrzeń/biedrzeniec (anyż), czarnobyl (bylica), dzięgiel²², por. „Hosa, hosa, zimno rosa,/bedo ludzie mrzyć;/bedo pili dziegno i biedrzeniec,/nie będzie im nic. Kto wtencas to usłyszoł i piuł dziegień i biedrzeniec, to mu nic nie było, a inni padali jak muchy, ze pustką chałpy stoły” (Lud 12:76; por. też: ZWAK 6:204; Lud 30:58; K7Kra3 176; K31Pok3 93; BiegLecz 303-304); odwar z korzenia dzięgla (arcydzięgiel, litwor: *Angelica Archangelica*), czosnek, dziurawiec lub wódka (z ziołami lub sadłem): „Wreszcie piją ludzie wódkę samą, lub ze sadłem topionem, aby się

²¹ Na Ukrainie wśród społeczności żydowskiej znany był następujący sposób na ochronę domu: „Żydzi znaczą węglem krzyżyki na swoich domach i piszą „schoin du gewoins” (już tu była), sądząc, że cholera da się okłamać” (Lud 11:401); też: „Żydzi w czasie cholery pisali dawniej na drzwiach swych domów: tu już była cholera, a cały dom obrysowywali węglem dokoła” (Spittal 195).

²² Por. też: „Doskonałym, a nawet niezawodnym środkiem ma być picie nalewki z korzenia dzięgielu (cyngiel, *Angelica silvestris*) i biedrzeńca (bedryniec, *Pimpinella saxifraga*) na wódcę. Lek ten jest – wedle podania – stosowany od tej pory, gdy panowała straszna zaraza na ziemi. Umarli na tę chorobę chodzili wtedy po świecie i mówili, że wszyscy żyjący ludzie pójda jeszcze za nimi. Groziło to niebezpieczeństwem śmierci również upiorom, dla których nie stałoby pokarmu, bo wedle wiary ludowej żywią się one krwią ludzi, a zwłaszcza dzieci. Dlatego upiory przestrzegły żyjących jeszcze mówiąc: Będą pili dzięgiel i biedrzeniec i nie będzie im nic. Tak to niezawodną receptę na cholere dostali ludzie od upiorów z ich egoistycznych pobudek (Spittal 196). Informatorka z Beskidu Sądeckiego przytoczyła opowiadanie swojej babki o tym, że w okresie epidemii cholery w 1918 r. dwie śmierci tańczyły na polanie pod lasem i śpiewały: „kto będzie nosił biedrzeniec, temu w chorobie nie będzie nic”(Tylkowa 43-44). Sądono, że biedrzeniec chroni od chorób epidemicznych (jest też pomocny w przypadku uroku), noszono go przy sobie, sporządzano nalewkę na jego korzeniu, okadzano nim ludzi i bydło, a nawet spożywano (Paluch, *Zerwij ziele...* 56).

nie dać chorobie, jedzą czosnek, noszą go przy sobie i ziele „biedrzeń” w woreczkach na plecach i piersiach, nacierają ręce i nogi czosnkiem lub wódką i palą tytoń, bakun” (MAAE 1/2)²³; „Kto stale pije, zaraza się go nie czepia” (Spittal 188); „W czasie cholery należy jeść czosnek; wtedy cholera nie ma prawa do człowieka” (ZWAK 6:220); „W czasie chorób epidemicznych chłopci objadają się czosnkiem, aby jego wonią odpędzić złe duchy, sprowadzające słabość” (Udziela 167; też: MAAE 1:170); „W czasie grasowania cholery wieśniacy tutejsi [tj. augustowscy] szczególną ufność pokładają w pocieszycielce swojej i utrapienicy zarazem, tj. w gorzałce nalanej na korzenie dzięglu” (K42Maz7 344; BiegLecz 303-304; też: Paluch, *Świat roślin* 72; Paluch *Zerwij ziele...* 56).

W zbiorach etnograficznych zachował się też opis rytuału leczniczego, stosowanego przeciwko zarazom, por.: „Wróż, wszedłszy przed wschodem słońca na skałę lub górę, roznieca tam ogień z korzenia jałowcowego, a potem przeżegnawszy trzy razy ręką w powietrzu, wymawia: *Święta Cecylia pięć córecki miała. Dwie ciągiem wiały, a trzy na planetach siedziały. A rozwijcie te zarazy w imie Matki Boskiej, na bory, na lasy, na skały, na Głowienną górę, zeby nie powróciła i ludzi nie tłamsiła. W imie O. i S. i D. św. Amen* (FedLud2 252-253, też Udziela 168-169). Oprócz okadzania (opisanego wcześniej jako jeden ze sposobów ochrony przestrzeni; też: Baranowski 265) dymem jałowcowym (apotropeion), żegnania (sakralizowania) przestrzeni, wzywano świętych, którzy są często traktowani jako pośrednicy w walce z chorobami, oraz wypędzano zarazę do miejsc odległych. Wypędzanie choroby odbywa się za pośrednictwem istot nadprzyrodzonych związanych z wyobrażeniami zarazy, która przychodzi z wiatrem (powietrzem) lub jest widziana jako chmura/obłok: *planeta* ‘chmura’, ‘chmura przechodnia’; por. też *chmurnik*, *planetnik*, *wietrznik*, *obłocznik* ‘istota mityczna, uosobienie mocy zjawisk atmosferycznych, zwłaszcza o charakterze kataklizmów’ KarłSGP/IV/133-134). Warto wspomnieć, że z planetnikami kojarzono nie tylko władanie nad zjawiskami atmosferycznymi, ale także „drzewiej ludzie nieokrzesani pomory im przypisywali” (PodWKDP/352).

²³ Por. też charakterystyczną motywację używania czosnku, pieprzu i wódki (jako środków przeciwcholerycznych): „Są to leki ostre, nie przypadające cholery do gustu” (Spittal 196).

V. PODSUMOWANIE

Gwałtowność zarazy i jej masowość stanowiły dla człowieka tajemnicę, przekładającą się na ogromny strach. Przedstawione powyżej dane językowe poświadczają charakterystyczne myślenie o zjawiskach, których człowiek najbardziej się bał, czyli o chorobach epidemicznych, gwałtownych, nagłych, i o śmierci, będącej wynikiem zarazy. Myślenie to jest utrwalone w nazwach nadawanych chorobom epidemicznym, w ich etymologii, w użyciach metaforycznych, we frazeologii, a także różnorodnych tekstach, opisujących sposoby osvajania chorób zaraźliwych i chęć zabezpieczenia się przed nimi. Jak widać, zgromadzony materiał utrwała liczne wyobrażenia dotyczące wyglądu, działań zarazy oraz sposobów ochrony przed nią. Zwraca uwagę przeświadczenie dotyczące możliwości przemieszczania się (nadchodzenia i odchodzenia) chorób epidemicznych (w czasie współczesnej epidemii także zastanawiamy się, czy nadejście kolejna fala koronawirusa), a także utrwalone w tekstach folkloru próba zrozumienia etiologii zarazy, pokazująca, jak ważnymi obserwatorami rzeczywistości byli przedstawiciele kultury ludowej.

WYKAZ SKRÓTÓW

ArctSS	<i>Słownik staropolski: 26,000 wyrazów i wyrażen używanych w dawnej mowie polskiej</i> , oprac. Antoni Krasnowolski i Władysław Niedźwiedzki, Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1920.
Bań ISJP	Bańko, Mirosław (red.). <i>Inny słownik języka polskiego</i> . T. 1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
BiegLecz	Biegeleisen, Henryk. <i>Lecznictwo ludu polskiego</i> . Polska Akademia Umiejętności, 1929.
BiegUkoleb	Biegeleisen, Henryk. <i>U kolebki. Przed oltarzem. Nad mogiłą</i> . Instytut Stauropigjański, 1929.
BorSEJP	Boryś, Wiesław. <i>Słownik etymologiczny języka polskiego</i> . Wydawnictwo Literackie, 2005.
FedLud2	Federowski, Michał. <i>Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. Jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy</i> . T. 2, Skład Główny w Księgarni Arcta, 1889.
GajDuch	Gaj-Piotrowski, Wilhelm. <i>Duchy i demony w wierzeniach ludowych z okolic Stalowej Woli-Rozwadowa i Tarnobrzega</i> . Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1993.

- Glog ES Gloger, Zygmunt. *Encyklopedia staropolska*. T. 1-4, Wiedza Powszechna, 1958. Przedruk fotoofsetowy z 1900-1903.
- K Kolberg, Oskar. *Dzieła wszystkie*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Instytut im. Oskara Kolberga, 1961.
- K7 Krak3 T. 7: *Krakowskie*, cz. 3
- K10Poz2 T. 10: *Poznańskie*, cz. 2
- K15Poz7 T. 15: *Poznańskie*, cz. 7
- K17Lub2 T. 17: *Lubelskie*, cz. 2
- K31Pok3 T. 31: *Pokucie*, cz. 3
- K34Chełm2 T. 34: *Chełm*, cz. 2
- K42Maz7 T. 42: *Mazowsze*, cz. 7
- K45Gór2 T. 45: *Góry i Podgórze*, cz. 2
- K52Br-Pol T. 52: *Białoruś-Polesie*
- K57RuśCz2/1-2 T. 57: *Ruś Czerwona*, cz. 2, z. 1-2
- KarlSGP Karłowicz, Jan. *Słownik gwar polskich*. T. 1-6, Akademia Umiejętności, 1900-1911.
- KurzSSP *Słownik synonimów polskich*, red. Zofia Kurzowa, PWN, 1998.
- LinSJP Linde, Samuel Bogumił. *Słownik języka polskiego*. T. 1-6. Drukarnia XX. Piłarów, 1854.
- Lud *Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Etnologicznego*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie, 1895-1937.
- MoszKult Moszyński, Kazimierz. *Kultura ludowa Słowian*. T. 2, cz. 1-2, Książka i Wiedza, 1967.
- NadKasz *Kaszuby i Kociewie. Język, zwyczaje, przesady, podania, zagadki i pieśni ludowe w północnej części Prus zachodnich*, red. Dr Nadmorski [Józef Łęgowski], Drukarnia Dziennika Poznańskiego, 1892.
- NKPP *Nowa księga przysłów polskich*, red. Julian Krzyżanowski, t. 1-4, PWN, 1969-1978.
- NWB *Nie wszystko bajka. Polskie ludowe podania historyczne*, oprac. Janina Hajduk-Nijakowska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1986.
- MAAE *Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne*. T. 1-14, Komisja Antropologiczna Akademii Umiejętności w Krakowie, 1896-1919.
- NKJP Narodowy Korpus Języka Polskiego, nkjp.pl [dostęp 29.04.2021].
- PodWKDP Podgórcy, Barbara i Adam. *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej*. Wydawnictwo KOS, 2005.
- PorJęz Horodyska, Halina. „Z gwary suwalskiej. Z lat głodu i ‘powietrza’” [Jęgliniec, pow. Suwałki]. *Poradnik Językowy*, z.2, 1956, ss. 73-74
- SGP *Słownik gwar polskich*, Polska Akademia Nauk, 1977 –

- SiarMat *Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*. Zebrał Władysław Siarkowski, ZWAK 2:209-259, 3:3-61, 4:83-184. Reprint: Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*. Przyg. do druku Lidia Michalska-Bracha, Krzysztof Bracha, TAKT, 2000
- SiarMatPiń *Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*. Zebrał Władysław Siarkowski, ZWAK 9:3-72. Reprint: Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, oprac. Krzysztof Bracha, Beata Wojciechowska, Lidia Michalska-Bracha, Stowarzyszenie Wydawnicze "Res Gestae", Instytut Historii Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego, 2003.
- SkorSFJP Skorupka, Stanisław, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. 1-2, Wiedza Powszechna, 1989.
- SSSL *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska,
t. 1: *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin, UMCS, 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999; cz. 3: *Meteorologia*, Lublin, UMCS, 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*; Lublin, UMCS, 2012;
t. 2: *Rośliny*, cz. 1: *Zboża*, Lublin, UMCS, 2017; cz. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, Lublin, UMCS, 2018; cz. 3: *Kwiaty*, Lublin, UMCS, 2019; cz. 4: *Zioła*, Lublin, UMCS, 2019; cz. 5: *Drzewa owocowe i iglaste*, Lublin, UMCS, 2020; cz. 6: *Drzewa liściaste* (w druku).
- SlavDrev *Slavjanskije drevnosti. Etnolingvističeskij slovar'*, red. Nikita I. Tolstoj, t. 1-4, PAH (RAN), 1995-2009.
- SWJP *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, t. 1-2, Reader's Digest Przegląd, 1998.
- SzymSJP Szymczak, Mieczysław. *Słownik języka polskiego*. T. 1-3, PWN, 1992.
- Sychta Sychta, Bernard. *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. T. 1-7, Ossolineum, 1967-1976.
- WarSJP *Słownik języka polskiego*, red. Jan Karłowicz, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, t. 1-8, Kasa im. Mianowskiego, 1900-1927.
- WilSJP *Słownik języka polskiego*, red. Aleksandra Zdanowicza i in., t. 1-2, M. Orgelbrand, 1861.
- Wisła *Miesięcznik geograficzno-etnograficzny*. T. 1-20, Skład Główny w Księgarni A. Gruszeckiego, 1887-1905, 1916-1917.
- WSJP *Wielki słownik języka polskiego*, red. Piotr Źmigrodzki. www.wsjp.pl [dostęp: 30.03.2021].
- ZWAK *Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej*. T. 1-18, Komisja Antropologicznej Akademii Umiejętności, 1877-1895.

DZIEŁA CYTOWANE

- Baranowski, Bohdan. *W kręgu upiorów i wilkołaków*. Wydawnictwo Łódzkie, 1981.
- Bartmiński, Jerzy. „Nikita Iljicz Tołstoj i program etnolingwistyki historycznej”, *Etnolingwistyka*, nr 5, 1992, ss. 7-13.
- Bartmiński, Jerzy. „Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji”. *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. Przemysław Czaplński, Anna Legeżyńska, Marcin Telicki, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 2010.
- Niebrzegowska-Bartmińska, Stanisława. *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*. Wydawnictwo UMCS, 2020.
- Buława, Monika. *Nazwy chorób w gwarach polskich*. Instytut Języka Polskiego PAN, 2019.
- Buława, Monika, i Anna Tyrpa. „Leksykalne skutki moru w polszczyźnie potocznej i ludowej”, *Studia Dialektologiczne*, red. Barbara Grabka, Renata Kucharzyk, Anna Tyrpa, t. 5, Instytut Języka Polskiego PAN, 2019, ss. 139-149.
- Delumeau, Jean. *Strach w kulturze Zachodu*. Instytut Wydawniczy PAX, 1986.
- Dźwigoł, Renata. *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2004.
- Fleischer, Michael. „Obraz świata. Ujęcie z punktu widzenia teorii systemów i konstruktywizmu”. *Język a kultura*, red. Anna Dąbrowska i Janusz Anusiewicz, t. 13, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2000, ss. 45-71.
- Jagła, Jowita. *Boska medycyna i niebiescy uzdrowiciele wobec kalectwa i chorób człowieka*. Wydawnictwo Neriton, 2004.
- Judin, Aleksej W. Personificirovannyje bol’ezni i sposoby bor’by z nimi v narodnoj kulturnej wostocznych Slawjan. *Morbus, medicamentum et sanus. Studia Litteraria Polono-Slavica*, red. Roman Bobryk i Jerzy Faryno, t. 6, Instytut Sławistyki PAN, ss. 87-97.
- Karpiński, Andrzej. *W walce z niewidzialnym wrogiem*. Neriton, Instytut Historii PAN, 2000.
- S. Koba. „Z dziejów walki z chorobami zakaźnymi w Kielcach”. *Eskulap Świętokrzyski* nr 1, 2003, www.oil.org.pl/xml/oil/oil56/gazeta/numery/n2003/n200301/n20030107. Dostęp 8.12.2021.
- Kowalik, Artur. *Kosmologia dawnych Słowian. Prolegomena do teologii politycznej dawnych Słowian*. Zakład Wydawniczy Nomos, 2004.
- Kowalski, Piotr. *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*. PWN, 2007.
- Kracik, Jan. *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*. Wydawnictwo M, 2020. E-book.
- Krawczyk-Tyrpa, Anna. *Tabu w dialektach polskich*. Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, 2001.
- Łyskanowski, Marcin. *Medycyna i lekarze dawnej Warszawy*. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981.
- Marczewska, Marzena. *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... Studium językowo-kulturowe*. Instytut Filologii Polskiej UJK, 2012.
- Masłowska, Ewa. *Ludowe stereotypy obcowania światów i zaświatów w języku i kulturze*. Agade Bis, 2012.
- Ostrowski, Kazimierz. *O czarach i znachorach w lecznictwie*. Wiedza Powszechna, 1955.
- Paluch, Adam. *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1988. Acta Universitatis Wratislaviensis 752.

- Paluch, Adam. *Zerwij ziele... z dziewięciu miedz*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1989.
- Pawlaczyk, Bogusław, redaktor. *Biblia a medycyna*. Księgarnia Świętego Wojciecha, 2007.
- Piela, Agnieszka. „W cieniu koronawirusa... historycznie o zarazie i zarazkach”. *Poradnik Językowy*, nr 6, 2020, ss. 97-105.
- Pleszczyński, Adolf. *Bojarzy Międzyrzeccy. Studium etnograficzne*. Skład Główny w Księgarni M. Arcta, 1892.
- Popowska-Taborska, Hanna. „Od frazeologizmu do słowa jest tylko jeden krok (kasz. pośedło – sch. pōśāst ‘zaraza’)”. *W zwierciadle języka i kultury*, red. Jan Adamowski i Stanisława Niebrzegowska, Wydawnictwo UMCS, 1999.
- Półtorak, Zbigniew. *Lecznictwo ludowe rodzimej ludności Opolszczyzny*. Instytut Śląski, 1989.
- Seweryn, Tadeusz. *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*. Instytut Wydawniczy PAX, 1958.
- Sontag, Susan. *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1999, ss. 5-90.
- Spittal, Stanisław. „Lecznictwo ludowe w Załóżcach i okolicy”. *Rocznik Podolski*. T. 1, Tarnopol, 1938.
- Szlagowska, Aleksandra. „Personifikacje choroby w kulturze ludowej”. *Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną*, t. 9, z. 1-2, 2002, ss. 43-51.
- Sznajderman, Monika. *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*. Wydawnictwo Naukowe Semper, 1994.
- Szot-Radziszewska, Elżbieta. *Sekrety ziół. Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie*. Wydawnictwo TRIO, 2005.
- Szychowska-Boebel, Barbara. *Lecznictwo ludowe na Kujawach*. Muzeum Etnograficzne w Toruniu, 1972.
- Talko-Hryniewicz, Julian. *Zarys lecnictwa ludowego na Rusi Południowej*. Akademia Umiejętności, 1893.
- Tuszewicki, Marek. *Żaba pod językiem. Medycyna ludowa Żydów aszkenazyjskich przełomu XIX i XX wieku*. Wydawnictwo Austeria, 2015.
- Tylkowa, Danuta. *Medycyna ludowa w kulturze wsi Karpat Polskich*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989.
- Udziała, Marian. *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*. Skład główny w Księgarni M. Arcta, 1891.

ZARAZA NADCHODZI I ODCHODZI
– MYŚLENIE O CHOROBYCH EPIDEMICZNYCH
UTRWALONE W JĘZYKU

Streszczenie

W artykule przedstawiono wybrane aspekty językowego obrazu zarazy (przede wszystkim nazwy i ich etymologię, przyczyny choroby, wyobrażenia/postacie, środki zaradcze). Autorka bazuje głównie na materiałach związanych z polską kulturą ludową, odwołując się jednak do kontekstów współczesnych, by pokazać pewną trwałość sądów dotyczących chorób epidemicznych. Przyjmuje pojęcie *językowo-kulturowy obraz świata* rozumiane jako potoczna interpretacja

rzeczywistości, która daje się wyeksplikować przede wszystkim z danych werbalnych, ale także niewerbalnych utrwalonych w spetryfikowanych tekstach kultury. W rozważaniach odwołuje się do tzw. definicji kognitywnej. Bazę materiałową przedstawianej analizy, zgodnie z koncepcją Jerzego Bartmińskiego, tworzą dane leksykalne i tekstowe: nazwy (potwierdzające „perspektywę oglądu rzeczywistości”), informacje przekazywane przez podstawę onomazjologiczną, ujawnione w toku dociekań etymologiczno-słowotwórczych (tzw. „wewnętrzna forma słowa”), znaczenia podawane w definicjach w słownikach języka polskiego i słownikach gwarowych, derywaty słowotwórcze, rozszerzenia metaforyczne, frazeologizmy, utarte kolokacje (frazemy), przysłowia, formuły lecznicze itd. W polskiej kulturze ludowej zarazę wyobrażano sobie jako żywą istotę (kobietę), która mogła się przemieszczać (przychodzić i odchodzić), przychodzić do wsi, rozmawiać z ludźmi, uśmiercać ich lub ocalać wybranych. Te wyobrażenia zarazy sprawiły, że chłop starał się w odpowiedni sposób zabezpieczyć przestrzeń i za pomocą różnych zabiegów magicznych stworzyć strefę bezpieczną dla siebie i swojej wspólnoty.

Słowa kluczowe: etnolingwistyka; językowy obraz zarazy; medycyna ludowa; magia; polskie wierzenia ludowe.

THE PLAGUE COMES AND GOES:
THINKING ABOUT EPIDEMIC DISEASES
AS RECORDED IN LANGUAGE

S u m m a r y

In this article, I present selected aspects of the linguistic image of the plague (I am especially interested in names and their etymology, the causes of the disease, images of the plague, and remedies). I mainly rely on materials related to Polish folk culture, but I also mention some contemporary contexts to show a certain durability of beliefs related to the plague. I use the notion of a linguistic and cultural image of the world understood as a colloquial interpretation of reality that can be explicated not only using verbal data, but also with non-verbal data preserved in petrified texts of culture. In my considerations, I refer to the so-called cognitive definition. The material basis of the analysis presented (in line with Jerzy Bartmiński's assumptions) consists of lexical and textual data: names (confirming the “perspective of reality”), information transmitted on an onomasiological basis, revealed in the etymological and word-formation analysis, meanings given in the definitions in Polish and dialectal dictionaries, word-formation derivatives, metaphorical extensions, phraseologisms, collocations (phrases), metaphors, proverbs, healing formulas, etc. In Polish folk culture, the plague was imagined as a living creature (woman) who could roam the land (come and go), come to the village, talk to people, put them to death, or save the ones she chose to live. These images of the plague made peasants try to secure their space and to create a safe zone for themselves and their community by means of various magical procedures.

Keywords: ethnolinguistics; linguistic image of plague; folk medicine; magic; Polish folk beliefs.